

Robert Poczobut

Sprzeczności doksastyczne a zagadnienie racjonalności przekonań

Filozofia Nauki 7/3/4, 61-84

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Robert Poczobut

Sprzeczności doksastyczne a zagadnienie racjonalności przekonań

*Many, in fact most, of us believe contradictions.
The person who has consistent beliefs is rare. If
someone has never found that their beliefs were
inconsistent, this probably means that they just
have not thought about them long enough.*

G. Priest

WPROWADZENIE

Celem artykułu jest przedstawienie oraz porównanie wybranych koncepcji, na gruncie których ograniczeniu ulega klasyczny postulat niesprzeczności systemów przekonaniowych. Następstwem tego jest osłabienie niemal powszechnie uznawanych standardów racjonalności przekonań. W pierwszej części artykułu przedstawiam argumentację C. Cherniaka (1981), P. Kleina (1985), R.C. Pinta (1995) oraz N. Reschera i R. Brandoma (1980) na rzecz nieuchronności występowania sprzeczności w ludzkich systemach przekonaniowych. W części drugiej przedstawiam kilka systemów parakonsystentnej logiki doksastycznej (N.C.A. da Costa, S. French 1989, 1990, G. Priest 1986, 1987), na gruncie których formalnie tolerowane są (w różny sposób) sprzeczności przekonaniowe. Prowadzi to w konsekwencji do eliminacji lub ograniczenia przynajmniej niektórych wariantów doksastycznego prawa niesprzeczności. W trakcie analizy poszczególnych stanowisk zwracam uwagę na słabe punkty parakonsystentnej interpretacji zjawiska *self-deception* oraz sprzeczności generowanych przez tzw. paradoks Moore'a.¹

¹ Artykuł stanowi fragment większej całości poświęconej zagadnieniu natury oraz zakresu obo-

CZEŚĆ I

1.1 Najczęściej tzw. epistemologiczna, doksastyczna czy też pragmatyczno-logiczna wersja zasady niesprzeczności nie jest traktowana jako twierdzenie opisowe (tj. prawo psychologiczne dotyczące indywidualnych podmiotów przekonań) i jako taka nie pretenduje do statusu prawa empirycznego. Postuluje natomiast wyidealizowaną sytuację w dziedzinie poznania (przekonań). Zasada ta nie odnosi się zatem wprost do rzeczywistych osobników, będących posiadaczami określonych przekonań, ale do podmiotu przekonań spełniającego wygórowany warunek racjonalności. Takie ujęcie zagadnienia, według jego zwolenników, nie przekreśla stosowania wyidealizowanej, logicznej teorii przekonań do sytuacji danych empirycznie. Wskazuje się, że w opisie tych sytuacji dogodnie jest posługiwać się określeniem, w jakim stopniu zbliżają się one do pewnego idealnego wzorca.²

Pomimo to, pogląd nakładający na podmioty przekonań wygórowane warunki racjonalności bywa poddawany krytyce płynącej z wielu stron. Zwraca się uwagę na konieczność osłabienia warunków racjonalności przekonań. Dotyczy to w szczególności wymogu **idealnej zdolności dedukcyjnej** oraz **całkowitej (absolutnej) niesprzeczności** ludzkich systemów przekonaniowych. W konsekwencji formułuje się pojęcie minimalnej racjonalności, które sankcjonuje fakt posiadania przez podmioty działające odpowiednio mniejszej kompetencji logicznej. Twierdzi się, że niemal powszechnie i milcząco zakładana koncepcja racjonalności w logice i w filozofii niesie ze sobą tak wyidealizowane pojęcie racjonalności, że nie można go stosować w interesujący sposób do rzeczywistych istot ludzkich. Zwolennicy tzw. minimalnej racjonalności (np. C. Cherniak), umieszczają swoje stanowisko pomiędzy dwoma skrajnościami: teorią idealnej racjonalności oraz teorią nie wymagającą żadnej racjonalności od posiadaczy przekonań.³

Zdaniem Cherniaka, teoria przekonań pozbawiona ograniczeń określających warunki racjonalnej atrybucji oraz zmiany przekonań jest teorią bez żadnej wartości predyktywnej. Posługując się nią nie możemy żywić realnych oczekiwań związanych z zachowaniem się osoby mającej pewne przekonania. Niejako na drugim krańcu stoją teorie wymagające idealnej racjonalności od działającego podmiotu. Powodem ich słabości jest to, że nie liczą się w sposób dostateczny z faktem skończoności i ograniczoności istot ludzkich posiadających ustalony zakres zdolności poznawczych i możliwego do wykorzystania czasu. W przeciwieństwie do maszyn Turinga, pod-

wiązywalności zasady niesprzeczności w szerokim kontekście logiczno-ontologiczno-epistemologicznym.

² Por. W. Marciszewski, *Logiczna teoria przekonań*, PWN: Warszawa 1972, s. 81; J.A. Stuchliński, „Pragmatyczno-logiczna zasada sprzeczności. W obronie Arystotelesa”, *Filozofia Nauki* 2:1994, nr 1(5), s. 37—53.

³ Por. C. Cherniak, „Minimalna racjonalność” (tł. Z. Muszyński), [w:] *Czy sprzeczność może być racjonalna?* (red. K. Jodkowski), Seria RRR-4, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1986, s. 35—37 (podstawa tłumaczenia: C. Cherniak, „Minimal Rationality”, *Mind* 90:1981, s. 161—183).

mioty ludzkie — zarówno w codziennych sytuacjach poznawczych, jak też w trakcie badań naukowych — nie dysponują potencjalnie (ani tym bardziej aktualnie) nieskończoną pamięcią i nieskończonym czasem wykonywania obliczeń. Proponowany przez Cherniaka warunek minimalnej racjonalności przekonań implikuje między innymi, że osoba żywiąca przekonania ma **minimalną zdolność dedukcyjną** oraz **minimalnie niesprzeczny zbiór przekonań**.⁴

Warunek minimalnej racjonalności wymaga, aby osoba żywiąca przekonania wykonała **niektóre** z trafnych inferencji, mianowicie te, które są użyteczne w sposób oczywisty przy selekcji odpowiednich działań. Osoba nie dokonująca w ogóle żadnych inferencji nie jest w stanie rozpoznać ani podjąć działań. Minimalny warunek inferencyjny traktowany jest tutaj jako warunek niezbędny posiadania przekonań. Jako taki nie implikuje on konieczności posiadania idealnej zdolności dedukcyjnej. W przekonaniu Cherniaka, najprostsza i najbardziej skrajna idealizacja polegałaby na tym, że zbiór przekonań podzielanych przez podmiot byłby dedukcyjne domknięty (działający podmiot inferuje lub może wyinferować wszystkie logiczne konsekwencje swoich przekonań). Ta racjonalistyczna idealizacja została przyswojona przez klasyczną logikę epistemiczną oraz doksastyczną, mimo że jest rzeczą niemożliwą, aby człowiek wyinferował każdą konsekwencję posiadanego przez siebie zbioru przekonań. Byłby to nieskończony zbiór wszystkich przekonań dających się wyrazić w języku danej osoby. Większość z tych konsekwencji byłaby tak złożona, iż mogłoby nie starczyć życia na ich sformułowanie (ani tym bardziej zrozumienie). Żadna teoria przekonań, która zawiera warunek domknięcia dedukcyjnego nie może stosować się do ludzi ani do żadnego stworzenia skończonego (istotnie ograniczonego).⁵

Warunek minimalnej racjonalności przekonań wymaga nie tylko zdolności do wykonywania użytecznych inferencji, ale również zdolności do eliminowania sprzeczności w danym zbiorze przekonań. W ujęciu Cherniaka, zbiór przekonań spełnia **warunek minimalnej niesprzeczności** wtedy, gdy po wystąpieniu w nim sprzeczności, działający podmiot wyeliminuje przynajmniej niektóre spośród nich (ale niekoniecznie wszystkie). Warunek ten ma zastosowanie zarówno do sprzeczności jawnych (p , $\sim p$), jak też ukrytych, niejawnych, przyjmowanych milcząco (p , $p \rightarrow q$, $\sim q$). Osoba posiadająca przekonania nie może sobie pozwolić na dopuszczenie wszystkich sprzeczności w swoim zbiorze przekonań. Niespełnienie warunku minimalnej niesprzeczności prowadziłyby do sytuacji, w której podmiot przekonań

⁴ Por. *ibidem*, s. 38—41. Ujęcie autora dotyczy werbalnie sformułowanych przekonań. Przekonania działającego podmiotu są tutaj traktowane jako zbiór zdań. Jest to ujęcie raczej pragmatyczno-logiczne niż psychologiczne.

⁵ Zdaniem Cherniaka, stanowisko tego typu zostało wyłożone m.in. w książce Hintikki *Knowledge and Belief*, (Ithaca 1962). Hintikka wyjaśniał, że jego propozycja ma zastosowanie do naszego świata o tyle tylko, o ile jest on zbliżony do jednego z najbardziej przepelnionych światów możliwych, w którym każdy postępuje zgodnie z konsekwencjami wynikającymi z tego, co wie i tak daleko, jak one go prowadzą. Cherniak wyprowadza stąd wniosek, że propozycja Hintikki „w ogóle nie jest stosowalna”. Por. *ibidem*, s. 45.

w każdym dowolnym przypadku mógłby posiadać przekonanie sprzeczne z danym przekonaniem. Z drugiej jednak strony, nie powinno się wymagać eliminacji każdej sprzeczności, która mogłaby się pojawić w zbiorze jego przekonań. Warunek minimalnej niesprzeczności należy zdecydowanie odróżniać od **warunku idealnej niesprzeczności**, zgodnie z którym: jeżeli działający podmiot posiada konkretny zbiór przekonań, to w wypadku wystąpienia w nim sprzeczności, dokona jej eliminacji.⁶

Warunek idealnej (całkowitej, absolutnej) niesprzeczności jest nie do przyjęcia z tych samych powodów, co warunek idealnej inferencji: [1] osoba posiadająca przekonania nie traci ich, gdy w zbiorze jej przekonań wystąpi pojedyncza sprzeczność; [2] warunek ten drastycznie ogranicza klasę osób żywiących przekonania; [3] często mamy do czynienia z występowaniem innych epistemicznych wymogów, których realizacja jest bardziej pożądana niż doskonała niesprzeczność; [4] logiczne relacje zachodzące pomiędzy przekonaniem uwikłanymi w sprzeczności mogą być nieoczywiste i dlatego nierozpoznawalne (jednym ze sposobów maskowania sprzeczności w globalnym zbiorze przekonań jest ich szufladkowanie, czyli tendencja do rozbijania zbioru przekonań na względnie izolowane podzbiory). Zdaniem Cherniaka, zarówno Quine, jak i Davidson posługiwali się raczej kategorią idealnej minimalnej niesprzeczności, co doprowadziło ich do błędnej interpretacji wielu zachowań ludzkich.⁷

1.2 Nieco bardziej radykalne stanowisko sformułował P. Klein w artykule „The Virtues of Inconsistency”. Według niego podmiot poznający nie narusza żadnych reguł epistemicznych, akceptując logicznie sprzeczny (*inconsistent*) zbiór zdań. Co więcej, Klein stara się wykazać, że kompletny zbiór dobrze uzasadnionych przekonań każdej poznającej osoby jest logicznie sprzeczny. Fakt ten uważa za cenny poznawczo. Możliwość (a nawet nieuchronność) akceptacji sprzecznego zbioru zdań stanowi zarazem kontrargument wobec koherencjonistycznej koncepcji uzasadniania, która niesprzeczność traktuje jako warunek *sine qua non* posiadania przekonań. Należy zaznaczyć, iż autor nie twierdzi, że: [1] niektóre sprzeczne zbiory zdań są akceptowalne dla każdego typu podmiotu epistemicznego (*epistemic agent*); [2] każdy typ sprzecznego zbioru zdań jest akceptowalny dla pewnego typu podmiotu epistemicznego. Utrzymuje raczej, iż: [1] dobrze poinformowane podmioty poznające (takie jak my) posiadają akceptowalne zbiory sprzecznych przekonań; [2] pewien typ sprzecznego zbioru zdań (przekonań) może być racjonalnie akceptowalny dla poznających osób.⁸

Poznające osoby są podmiotami epistemicznymi, które wiedzą wiele rzeczy, m.in. to, że są omylne (*fallible*), tj. popełniają błędy nawet wówczas, gdy postępują najle-

⁶ Por. *ibidem*, s. 48.

⁷ Według Davidsona, jeśli mamy sensownie przypisywać postawy i przekonania, to musimy respektować warunek niesprzeczności. Jednak ludzie często mówią i działają w sposób, którego najlepszym wyjaśnieniem jest przyjęcie, że ich przekonania i preferencje są słabo (w pewnym zakresie) sprzeczne. Por. *ibidem*, s. 49–50.

⁸ Por. P. Klein, „The Virtues of Inconsistency”, *The Monist* 68:1985, nr 1, s. 105.

piej jak potrafią, poszukując prawd oraz unikając fałszów.⁹ Totalny zbiór akceptowalnych przekonań tych osób jest niekonsystentny. Kleina wyróżnia dwa rodzaje sprzecznych zbiorów zdań (przy czym powyższa teza posiada zastosowanie tylko do drugiego z nich):

1. Zbiór zdań jest **mocno sprzeczny** (*strongly inconsistent*) \equiv zawiera dwa zdania, których koniunkcja jest wewnętrznie sprzeczna. Mocno sprzeczny zbiór zdań można reprezentować w następujący sposób: $I_s = \{p_1, p_2, \dots, p_n, \sim p_i\}$.

2. Zbiór zdań jest **słabo sprzeczny** (*weakly inconsistent*) \equiv zawiera więcej niż dwa zdania oraz negację ich koniunkcji. Słabo sprzeczny zbiór zdań można reprezentować w następujący sposób: $I_w = \{p_1, p_2, \dots, p_n, \sim(p_1 \wedge p_2 \wedge \dots \wedge p_n)\}$.¹⁰

Z pewnego punktu widzenia może nie być żadnej istotnej różnicy pomiędzy słabo i mocno sprzeczными zbiorami zdań. Jeżeli np. zbiór zdań jest domknięty na standardowe reguły dedukcji logiki zdań, to każdy słabo sprzeczny zbiór może zostać przekształcony w zbiór mocno sprzeczny. Istnieją jednak silne racje natury epistemicznej, które usprawiedliwiają to rozróżnienie. Praktyka poznawcza wymusza na nas akceptację dystynkcji I_s/I_w , która pełni kluczową rolę w argumentacji Kleina. Ponieważ powszechnym zwyczajem jest mówienie o epistemicznej akceptacji indywidualnych raczej zdań niż ich zbiorów, dlatego konieczne jest wyjaśnienie, co czyni dany zbiór zdań poznawczo akceptowalnym. Otóż zbiór zdań jest epistemicznie akceptowalny dla osoby S zawsze i tylko wtedy, gdy każdy propozycjonalny element tego zbioru jest uzasadniony dla S . W rezultacie Klein w następujący sposób formułuje swoją tezę:

Totalny zbiór akceptowalnych zdań jest dla każdej osoby poznającej słabo sprzeczny, tj. posiada formę zbioru I_w .¹¹

Argumentację Kleina, zmierzającą do uzasadnienia postawionej tezy, można streścić w postaci następujących twierdzeń:

(1) Żaden mocno sprzeczny zbiór zdań nie jest epistemicznie akceptowalny.

(2) Racja, która sprawia, że każdy mocno sprzeczny zbiór zdań jest epistemicznie nieakceptowalny, nie ma zastosowania w odniesieniu do słabo sprzecznych zbiorów zdań.

(3) Nie istnieją żadne dodatkowe racje, które czyniłyby słabo sprzeczny zbiór zdań poznawczo nieakceptowalnym.

(4) Słabo sprzeczne zbiory zdań mogą być poznawczo akceptowalne.

⁹ Falibilizm Kleina nie prowadzi do sceptycyzmu. Przez słowo *fallible* autor rozumie nie tylko to, że możemy popełniać błędy nawet wówczas, gdy wykonujemy czynności badawcze z najwyższą uwagą. Chodzi mu również o to, że możemy być zasadnie przekonani, że jesteśmy omylni. Powyższą myśl dobrze oddają następujące słowa: „It is important to note, however, that I am not claiming that we are fallible. P_6 merely asserts that we are justified in believing that we are fallible.” *Ibidem*, s. 109.

¹⁰ Por. *ibidem*, s. 106.

¹¹ *Ibidem*, s. 106.

(5) Istnieją duże zbiory zdań akceptowalnych (dobrze uzasadnionych) dla poznających podmiotów.

(6) Zdanie stwierdzające, że poznające osoby są omylnymi podmiotami epistemicznymi, jest zdaniem należącym do totalnego zbioru zdań akceptowalnych (dobrze uzasadnionych) każdej poznającej osoby.

(7) Totalny zbiór akceptowalnych zdań każdej poznającej osoby jest słabo sprzeczny.¹²

Teza (7) pozostaje w bliskim związku z tzw. paradoksem loterii (*lottery paradox*) oraz z paradoksem wstępu (*preface paradox*). Jednakże według Kleina, żaden z nich nie jest autentycznym paradoksem. Zbiór zdań związany z paradoksem loterii jest albo mocno sprzeczny i dlatego nieakceptowalny, albo słabo sprzeczny i akceptowalny. Powyższa teza wiąże się szczególnie z paradoksem wstępu, który dotyczy następującego faktu. Wiele książek zawiera dużą liczbę twierdzeń. Autorzy przynajmniej niektóre spośród nich zawdzięczają innym osobom, o czym informują we wstępie. Jednocześnie zaznaczają, że biorą pełną odpowiedzialność za wszystkie błędy (zдания fałszywe), które zawiera ich książka. Tym samym przyznają, że spośród twierdzeń przez nich zasadnie przyjętych są nie tylko te, które zawiera ich książka, ale również twierdzenie będące negacją ich koniunkcji. Powyższą sytuację wyraża w sposób nieco paradoksalny następująca wypowiedź przypisywana Sokratesowi: „Pośród tego, co wiem, znajduje się i to, że jest wiele rzeczy, o których myślę, że wiem, a faktycznie ich nie wiem”.¹³ Tym samym, zbiór przekonań takiej osoby może być reprezentowany przez słabo sprzeczny zbiór zdań o postaci: $I_w = \{p_1, p_2, \dots, p_n, \sim(p_1 \wedge p_2 \wedge \dots \wedge p_n)\}$.¹⁴

Ważną rolę w rozważaniach Kleina pełni pojęcie uzasadniania. Tylko zdania (przekonania) uzasadnione mogą należeć do korpusu wiedzy, przy czym jako właściwy model uzasadniania przyjmuje on tzw. uzasadnienie kompletne (*complete justification*). Zdanie jest kompletnie uzasadnione, gdy jest pewne ponad wszelką racjonalną wątpliwość. Jeżeli zdanie p jest tylko bardzo bliskie stanowi bycia kompletnie

¹² Por. *ibidem*, s. 108.

¹³ W wersji angielskiej: „Among the things that I know is the fact that many of the things which I think that I know, I know that I really don't know”. *Ibidem*, s. 131.

¹⁴ Stanowisko Kleina pozostaje w bliskim związku z poglądem bronionym przez R. Foleya w artykule: „Justified Inconsistent Beliefs”, *American Philosophical Quarterly* 16:1979, s. 247—257. Jednak zasadnicza różnica pomiędzy nimi polega na tym, że Foley przyjmuje koncepcję uzasadniania, zgodnie z którą poszczególne zdania mogą być uzasadnione w różnym stopniu. Foley, w stylu Kyburga, przyjmuje, że koniunkcja powstająca z dwóch dobrze uzasadnionych zdań sama może nie posiadać tej własności. Pozwala to na swoiste rozwiązanie tzw. paradoksu loterii. Por. H. Kyburg, *Probability and the Logic of Rational Belief*, Middletown 1961; tenże, *Probability and Inductive Logic*, New York 1970; K. Lehrer, *Knowledge*, Oxford 1974; A. Derksen, „The Alleged Lottery Paradox Resolved”, *American Philosophical Quarterly* 15:1978, s. 67—73; P. Klein, *Certainty: A Refutation of Scepticism*, Minneapolis 1981, s. 190—201; D.C. Makinson, „The Paradox of the Preface”, *Analysis* 15:1965, s. 205—207; S. Ryan, „The Preface Paradox”, *Philosophical Studies* 64:1991, s. 293—307.

uzasadnionym dla osoby S , to S nie wie, że p , lub jest bliski wiedzy, że p . Bycie uzasadnionym to — w ujęciu Kleina — własność progowa. Osoba S wie, że p , tylko wówczas, gdy p jest kompletnie uzasadnione dla S . Dlatego też teza [7] wyraża o tyle radykalne stanowisko, o ile zakłada, że zbiór kompletnie uzasadnionych zdań (przekonań) każdej poznającej osoby jest słabo sprzeczny. Przyjęcie tak mocnego pojęcia uzasadniania sprawia, że jeśli akceptowalny jest słabo sprzeczny zbiór zdań kompletnie uzasadnionych, to tym bardziej będzie tak przy założeniu każdego słabszego pojęcia uzasadniania.¹⁵

Na podkreślenie zasługuje fakt, że zdaniem Kleina, żaden z następujących trzech argumentów nie stanowi dobrego uzasadnienia tezy (1) głoszącej, że żaden mocno sprzeczny zbiór zdań nie jest akceptowalny epistemicznie:

(1) Gdyby mocno sprzeczny zbiór zdań o postaci I_s był akceptowalny, to każde zdanie byłoby uzasadnione.

(2) Gdyby I_s był akceptowalny, to nie moglibyśmy używać dowodów przez *reductio ad absurdum*.

(3) Gdyby I_s był akceptowalny, to sankcjonowalibyśmy sytuację, w której przynajmniej jeden element mocno sprzeczного zbioru zdań byłby fałszywy.

Pierwszy argument zawodzi mimo tego, że sprzeczność materialnie implikuje dowolne zdanie. Jednak nie jest tak wówczas, gdy bierzemy pod uwagę epistemiczną relację gwarantowania jednych zdań przez drugie. Podobne uwagi wypowiada Klein pod adresem pozostałych argumentów. W każdym wypadku kluczową rolę w jego analizie odgrywa odróżnienie porządku czysto logicznego (dedukowalności) od porządku epistemicznego (uzasadniania). W przekonaniu Kleina, jedyny trafny argument na rzecz tezy, że żaden mocno sprzeczny zbiór zdań nie jest akceptowalny polega na wykazaniu, że nie spełnia on jednego z warunków uzasadniania. Mówiąc w wielkim skrócie — polega on na tym, że nie istnieje żadna epistemiczna ścieżka dostępu (*warrant path*) do dowolnego zdania i jego negacji. Każda taka ścieżka, jeżeli gwarantuje dostęp poznawczy do zdania p , to jednocześnie blokuje dostęp do zdania $\sim p$. Argument ten nie dotyczy jednak słabo sprzeczного zbioru przekonań.

Podsumowując tę część rozważań zauważmy, że stanowisko Kleina nasuwa kilka pytań oraz wątpliwości:

(1) Jeżeli nie należy stosować klasycznych reguł dedukcji do tzw. słabo sprzeczного zbioru zdań o postaci I_w , to w ogóle trudno o nim mówić jako o sprzeczным zbiorze zdań. Nie występuje w nim zdanie oraz jego zaprzeczenie. Słowo „słabo” wskazuje na przesunięcie znaczeniowe związane z użyciem terminu „sprzeczny zbiór zdań”.

¹⁵ Klein zdaje sobie sprawę, że wielu filozofów twierdziło, iż jeśli wiedza wymaga kompletnego uzasadnienia, to żadna wiedza nie jest możliwa, tzn. zmuszeni jesteśmy albo zająć stanowisko sceptyczne, albo porzucić ten wymóg. Mimo to, Klein utrzymuje, iż jest to wyrazem dobrze ugruntowanej preanalitycznej intuicji, że wiedza zakłada kompletne uzasadnienie. Por. P. Klein, „The Virtues of Inconsistency”, s. 107—108, 110—127.

(2) Autor nie rekonstruuje żadnego systemu logiki epistemicznej ani doksastycznej, który ujawniałby formalną strukturę jego dyskursu.

(3) Wydaje się, że nie ma prawomocnego przejścia od zdania stwierdzającego możliwość posiadania fałszywych przekonań do zdania stwierdzającego, że każdy podmiot poznający posiada słabo sprzeczny zbiór zdań.

(4) W zbiorze o postaci I_w (inaczej niż w wypadku I_s) zestawiono obok siebie zdania będące twierdzeniami oraz zdanie będące metatwierdzeniem względem poprzedzających je zdań. Wtłoczono tym samym do jednego zbioru wyrażenia należące do dwóch różnych języków (poziomów dyskursu).

(5) Autor nie podejmuje, istotnego dla całego zagadnienia, problemu różnicy pomiędzy aktualną i potencjalną akceptowalnością zdań, *resp.* pomiędzy aktualnymi i potencjalnymi przekonaniami. Uwzględnienie powyższej dystynkcji doprecyzowałoby w sposób istotny jego poglądy.

1.3 Do pewnego stopnia pokrewne stanowisko zaprezentował R.C. Pinto w artykule „Inconsistency, Rationality and Relativism”. W jego ujęciu, osoba S ma sprzeczny zbiór przekonań zawsze i tylko wtedy, gdy istnieje taki zbiór zdań K , że: [1] S jest przekonany o prawdziwości każdego elementu należącego do K ; [2] jest niemożliwe, żeby wszystkie elementy K były prawdziwe, czyli przynajmniej jeden element K jest fałszywy. Pinto utrzymuje, że żadne czysto logiczne racje nie są na tyle przekonujące, aby wykazać, że tego typu sprzeczności są w każdej sytuacji niepożądane. Dotyczy to w szczególności dwóch ściśle związanych ze sobą twierdzeń: [1] nawet wówczas, gdy nie jesteśmy świadomi logicznych konsekwencji swoich przekonań, pozostajemy doksastycznie zobowiązani do ich akceptacji; [2] zbiór logicznych konsekwencji sprzecznego zbioru zdań jest doksastycznie przepelniony (*ex contradictione quodlibet*).¹⁶

Według Pinta sprzeczność nie jest poważnym błędem epistemicznym. Niektóre błędy poznawcze są znacznie bardziej niebezpieczne. Z tego powodu zdarza się czasami, że cena, jaką trzeba zapłacić za usunięcie sprzeczności, wydaje się zbyt wysoka. Głównym celem poznania ludzkiego jest maksymalizowanie zbioru prawd oraz minimalizowanie zbioru fałszów, *resp.* zwiększanie zbioru przekonań prawdziwych oraz zmniejszanie zbioru przekonań fałszywych. Faktem jest również, że niektóre prawdy bywają daleko donioślejsze od innych. Nie istnieją jednak żadne efektywne i niezawodne kryteria ich wartościowania (pod wymienionymi względami). Posiadanie sprzecznego zbioru przekonań wskazuje co najwyżej, że przynajmniej jedno z nich jest fałszywe. Nie świadczy bynajmniej o tym, że fałszywe muszą być wszystkie przekonania należące do takiego zbioru lub ich większość. Wszyscy mamy jakiś podzbiór zarówno fałszywych, jak też nieuzasadnionych przekonań. Reguła *ex falso quodlibet* nie ma w tym wypadku zastosowania. Co więcej, w pewnych sytuacjach rozsądnie jest utrzymywać sprzeczny zbiór przekonań, jeśli nie jesteśmy w stanie wy-

¹⁶ Por. R.C. Pinto, „Inconsistency, Rationality and Relativism”, *Informal Logic* 17:1995, nr 2, 279—281.

eliminować przekonania odpowiedzialnego za powstałą sprzeczność. Jest to następstwem zawodności i ograniczoności procedury identyfikowania przekonań fałszywych. Usunięcie sprzeczności w inny sposób niż na drodze rozwiązania *ad hoc* wymaga uprzedniego zidentyfikowania fałszywego przekonania. Byłoby rzeczą nieracjonalną porzucanie złożonego systemu przekonaniowego tylko dlatego, że znajduje się w nim jedno lub kilka niezidentyfikowanych przekonań fałszywych. Z epistemicznego punktu widzenia, **warunkowa akceptacja** sprzecznego systemu przekonaniowego jest czasami opłacalna.¹⁷

1.4 Również N. Rescher i R. Brandom sugerują możliwość sformułowania stosunkowo liberalnej teorii przekonań z wykorzystaniem skonstruowanej przez nich teorii niestandardowych światów możliwych. Niestandardowe światy dostarczają atrakcyjnego aparatu formalnego, służącego do formalizacji słabo sprzecznych teorii lub systemów przekonaniowych utrzymywanych przez indywidua w pewnym czasie. Warunek minimalnej niesprzeczności przekonań jest tutaj stosunkowo mocny, gdyż wymaga spełnienia następujących postulatów: [1] wierzymy we wszystkie prawdy logiczne; [2] żadne wewnętrznie sprzeczne twierdzenie nie jest przedmiotem przekonania; [3] wierzymy we wszystkie konsekwencje zdań uznanych. Rescher i Brandom utrzymują, że osoba, która nie spełnia wymienionych warunków w gruncie rzeczy nie rozumie tego, w co wierzy (o czym jest przekonana). Inteligibilność (*intelligibility*) przekonań nie narzuca, ich zdaniem, żadnego mocniejszego warunku niż minimalna niesprzeczność.¹⁸

Paradygmatycznym przykładem żywienia pewnego przekonania jest posiadanie dyspozycji do szczerego (autentycznego) wygłaszania zdania *p*. Tego typu dyspozycje nie są najczęściej ani niesprzeczne, ani zupełne w odniesieniu do zdań dowolnego języka. W różnych kontekstach (sytuacjach) bywamy skłonni do potwierdzania lub zaprzeczania tego samego zdania. Nie znaczy to jeszcze, że posiadamy kiedykolwiek dyspozycje do potwierdzania sprzecznej koniunkcji zdań. Możemy reprezentować taką kontekstualną relatywność naszych przekonań przy pomocy niesprzecznych podzbiorów globalnie sprzecznego zbioru przekonań potencjalnych. Dopóki dyspozycje do potwierdzania oraz odrzucania zdania pozostają przez nas nieuświadomione, dopóty mogą za sobą koegzystować w sposób pokojowy. Sytuacje takie są stosunkowo często spotykane i mogą zostać opisane jako posiadanie minimalnie sprzecznych przekonań (*minimally inconsistent beliefs*). Ważnym czynnikiem generującym sprzeczności (przynajmniej okresowo) w zbiorze naszych przekonań jest włączanie

¹⁷ Por. *ibidem*, s. 281—285.

¹⁸ Autorzy rozwijają równolegle kwestię niezupełności systemów przekonaniowych, którą celowo pominięto w niniejszym artykule ze względu na konieczność ograniczenia zakresu rozważań. Por. N. Rescher, R. Brandom, „Belief and Non-Standard Possible Worlds”, [w:] *The Logic of Inconsistency*, Oxford 1980, s. 99—100.

nowych przekonań oraz wyprowadzanie nieznanych konsekwencji z przekonań dotychczas posiadanych.¹⁹

Według Reschera i Brandoma, istnieją poważne trudności, jeśli chodzi o reprezentowanie przekonań przez standardowe światy możliwe, które modelują wyłącznie niesprzeczne zbiory zdań. Zwolennicy tradycyjnego podejścia stają przed następującym dylematem: albo [1] należy odmówić wszelkiej kompetencji poznawczej osobom posiadającym sprzeczne przekonania; albo [2] należy przyjąć przepełnienie wszystkich sprzecznych zbiorów przekonań, utożsamiając je z klasą wszystkich zdań języka. Pierwszy składnik alternatywy rozłącznej jest rażąco niezgodny z praktyką poznawczą. Drugi składnik jest nie do przyjęcia, gdyż banalizuje pojęcie przekonania, uniemożliwiając transformację przekonań w drodze logicznych inferencji.²⁰ Autorzy *The Logic of Inconsistency* proponują nałożenie pewnych restrykcji na możliwość dokonywania inferencji ze sprzecznego zbioru przekonań w celu uniknięcia jego banalizacji, przy jednoczesnym zapewnieniu pewnej kompetencji logicznej posiadaczom takich przekonań.²¹

Podejście wykorzystujące niestandardową semantykę, teorię dedukcji oraz teorię modeli rozwiązuje powyższy dylemat. Każdy niestandardowy świat spełnia logiczne konsekwencje każdej tezy w nim spełnionej, przy czym kolekcja zdań o postaci $\{p, q\}$ jest spełniona tylko wtedy, gdy spełniona jest ich koniunkcja. Natomiast prawidłowość ta nie zawsze zachodzi w kierunku odwrotnym. Może być np. tak, że spełnione są rozdzielenie zdania p oraz $\sim p$, nie jest natomiast spełniona w niestandardowym świecie ich koniunkcja. Reguły inferencji zrelatywizowane do niestandardowego

¹⁹ Por. *ibidem*, s. 100—101. K. Świrydowicz zwraca uwagę, że mistrzem w wynajdywaniu sprzeczności w ludzkich systemach przekonaniowych był Sokrates, który przez wyprowadzanie konsekwencji z założeń swego rozmówcy, doprowadzał go do stwierdzenia zdania sprzecznego z uprzednio przyjętymi przesłankami. W konkluzji Świrydowicz zauważa: „Jeśli uznamy, że czyjeś poglądy to zbiór zdań zaakceptowanych (stwierdzonych) przez daną osobę, to wszyscy być może posiadamy poglądy, których konsekwencje są wewnętrznie niespójne. Nie zawsze jest nam dane się o tym przekonać, nie znamy bowiem wszystkich konsekwencji zaakceptowanych przez nas zdań — bo i znać ich nie możemy.” K. Świrydowicz, „O semantyce «logiki stwierdzenia»”, [w:] *Między logiką a etyką. Studia z logiki, ontologii, epistemologii, metodologii, semiotyki i etyki* (red. J. Paśniczek, J. Mizińska, S. Symotiuk, J. Dębowski i Z. Muszyński), Lublin 1995, s. 66.

²⁰ Charakterystyczne, że autorzy usiłujący utożsamiać przedmioty przekonań (bądź same przekonania) ze zbiorami światów możliwych, notorycznie starają się uniknąć konkluzji, że dedukcyjne domknięcie jest koniecznym warunkiem nakładanym na systemy przekonań. Stalnaker przyjmuje, że **dedukcyjna domkniętość jest jedynie postulatem racjonalności, nie stanowi jednak definicyjnego warunku stanów posiadania przekonań**. Interesujące jest również przesłedzenie, w jaki sposób Hintikka unika konkluzji, że dedukcyjnie domknięcie dotyczy również przekonań. W *Knowledge and Belief* Hintikka *explicitie* nakłada warunek dedukcyjnej domkniętości wyłącznie na wiedzę. Por. J. Hintikka, *Knowledge and Belief: An Introduction to the Logic of the Two Notions*, Ithaca 1962, s. 30—32; tenże, „Impossible Possible Worlds Vindicated”, *Journal of Philosophical Logic* 4:1975, s. 475—484; R.C. Pinto, *Inconsistency, Rationality and Relativism*, s. 286—287, przypis 2.

²¹ Por. N.Rescher, R. Brandom, *op. cit.*, s. 102.

świata należy traktować raczej dystrybucyjnie (rozdzielczo) niż kolektywnie (koniunkcyjnie). Dotyczy to w szczególności semantycznej wersji reguły dołączania koniunkcji. Aparatura niestandardowych światów umożliwia modelowanie słabo (rozdzielczo) sprzecznych zbiorów przekonań. Zbiory takie możemy reprezentować przy pomocy słabo sprzecznych światów przekonaniowych (*belief-worlds*). Minimalnie niesprzeczne zbiory zdań są w nich prawdziwe. Ponieważ badanie naukowe jest racjonalnie kontrolowaną transformacją przekonań w czasie, dlatego można je potraktować jako przechodzenie od jednego niestandardowego świata do innego. Zmiana przekonań byłaby wówczas reprezentowana jako przejście od świata spełniającego zbiór zdań S do świata spełniającego zbiór S' .²²

Zaproponowane przez Reschera i Brandoma ujęcie respektuje w ograniczonym zakresie warunek dedukcyjnej domkniętości nałożony na systemy przekonaniowe. Pozwala dzięki temu na logiczne modelowanie przekonań. Mimo to, stanowi jedno spośród wielu możliwych (faktycznie proponowanych) rozwiązań zagadnienia.²³ Wszystkie problemy, przed którymi staje powyższa strategia wypływają z zarzutów

²² Zdaniem Reschera i Brandoma, modelami przekonań są same niestandardowe światy a nie metafizyczne lub czysto algebraiczne reprezentacje. Przekonanie mogłoby zostać potraktowane jako relacja zachodząca pomiędzy osobą posiadającą przekonania i odpowiednim światem niestandardowym. Por. *ibidem*, s. 103—105. Krytyczne omówienie filozoficznych aspektów teorii niestandardowych światów możliwych zawiera artykuł: R. Poczobut, „Sprzeczność izolowana a chaos logiczno-ontologiczny. Uwagi filozoficzne o semantyce i ontologii niestandardowych światów możliwych”, [w:] R. Poczobut, L. Węsierska, *Z badań nad sprzecznością, przedmiotami czysto intencjonalnymi oraz Popperowskim trzecim światem*, Seria RRR-34, Lublin 1996, s. 45—68.

²³ Krok w zbliżonym kierunku uczynił również K. Świrydowicz, konstruując semantykę w stylu Kripkego dla logiki stwierdzania (w wersji pochodzącej od A. Wiśniewskiego). Z punktu widzenia tematu niniejszej rozprawy na szczególną uwagę zasługują następujące uwagi Świrydowicza: [1] Przedstawiona semantyka nawiązuje do semantyki Rantali (będącej uogólnieniem semantyki Kripkego) oraz wykorzystuje pojęcie **świata nienormalnego**. [2] **Obraz poglądów** (przekonań) osoby x to zbiór wszystkich zdań stwierdzanych przez tę osobę i zamknięty na reguły odrywania oraz dołączania i opuszczania koniunkcji. [3] Obraz poglądów może mieć wiele **wariantów**. Każdy wariant obrazu poglądów osoby x wyznaczony jest przez zbiór twierdzeń, których osoba x nie wyklucza, ale i ich nie stwierdza, tj. je dopuszcza. [4] Zdania tylko dopuszczone mogą pozostawać ze sobą w kolizji, tzn. mogą reprezentować wzajemnie sprzeczne, pomyślane przez osobę x warianty poglądów. [5] Warianty obrazu poglądów pełnią w semantyce logiki stwierdzania rolę światów nienormalnych. Mogą one być rzeczywiście nienormalne, czyli zawierać parę zdań sprzecznych. [6] Stwierdzenie przez daną osobę zdania oraz jego negacji nie pociąga za sobą akceptacji wszystkich zdań. Dzieje się tak dlatego, że formuła „ $S(A \wedge \neg A) \rightarrow S(B)$ ” nie jest tezą logiki stwierdzania. Tezą jest natomiast formuła „ $[S(A \wedge \neg A \rightarrow B) \wedge S(A \wedge \neg A)] \rightarrow S(B)$ ”. [7] Równoważne sobie formuły „ $S(A) \rightarrow \neg S(\neg A)$ ” oraz „ $\neg S(A \wedge \neg A)$ ”, a także formuła „ $S[\neg(A \wedge \neg A)]$ ” mogą być spełnione w pewnych światach normalnych i nie spełnione w innych. Por. A. Świrydowicz, *op. cit.*, s. 69—69, 77—79; V. Rantala, „Impossible World Semantics and Logical Omniscience”, [w:] *Intensional Logic: Theory and Applications* (red. I. Niniluoto, E. Saarinen), Helsinki 1982, s. 106—115; H. Wansing, „A General Possible Worlds Framework for Reasoning about Knowledge and Belief”, *Studia Logica* 49:1991, s. 523—539.

wysuwanych pod adresem semantyki i ontologii niestandardowych światów możliwych.

Należy podkreślić, że Rescher i Brandom wykluczają możliwość posiadania przez dowolną osobę zarówno aktualnie sprzecznych przekonań, jak również mocno sprzecznych (koniunkcyjnych) przekonań potencjalnych. Ich koncepcja nie stanowi tym samym kontrprzykładu wobec następującej wersji **psychoontycznego prawa niesprzeczności**:

Dla dowolnej osoby x oraz dowolnego przekonania P — z konieczności nie jest tak, że osoba x jednocześnie posiada przekonanie P i przekonania P nie posiada.²⁴

Moim zdaniem sprzeczności doksastyczne, na które tak dobitnie wskazują przywołani filozofowie, nie naruszają w żaden sposób psychoontycznej wersji zasady niesprzeczności. Można ją potraktować jako szczególny przypadek jej wersji ontologicznej odniesionej do tego specyficznego obiektu (czasowo zdeterminowanego!), jakim jest umysł ludzki. Posiadanie dyspozycji (potencji) do wydawania sprzecznych sądów (sprzeczności potencjalne) nie implikuje posiadania aktualnie sprzecznych przekonań. Innymi słowy, należy precyzyjnie odróżniać od siebie dwie sytuacje:

(1) Osoba x posiada **potencjalnie sprzeczny** zbiór przekonań \equiv w dwóch różnych momentach historycznych ($t_1 \neq t_2$): x potwierdza lub skłonna jest potwierdzać p oraz $\sim p$.

(2) Osoba x posiada **aktualnie sprzeczny** zbiór przekonań (przynajmniej dwuelementowy) \equiv w danym momencie historycznym t : x zarazem potwierdza p (posiada przekonanie P) oraz nie potwierdza p (nie posiada przekonania P).

Sytuacja opisana w [2] nigdy nie jest (i nie może być) egzemplifikowana, co stanowi następstwo wyraźnie modalnego charakteru ontologicznej zasady niesprzeczności oraz wszystkich jej partykularyzacji odniesionych do poszczególnych klas obiektów. W skonstruowanym *ad hoc* języku formalnym (z operatorami modalnymi \square i \diamond , operatorem doksastycznym B oraz odpowiednimi zmiennymi) można wyrazić treść psychoontycznej wersji zasady niesprzeczności na dwa wzajemnie równoważne sposoby:

1. $\square \forall_{x,p,t} \sim [B(x,p,t) \wedge \sim B(x,p,t)]$;
2. $\sim \diamond \exists_{x,p,t} [B(x,p,t) \wedge \sim B(x,p,t)]$.²⁵

²⁴ Mówiąc o psychoontycznej zasadzie niesprzeczności, nawiązuję (raczej niezobowiązująco) do zaproponowanego przez J. Perzanowskiego projektu psychoontologii. Por. J. Perzanowski, „W stronę psychoontologii” (tłum. J. Pluta), *Filozofia Nauki*, 3:1995, nr 1/2 (9/10), s. 15—24.

²⁵ Na sugerowaną dystynkcję zwrócił uwagę (jakby mimochodem) Łukasiewicz, gdy pisał: „Każde przekonanie jest pozytywnym aktem psychicznym; skutkiem tego nie byłoby nigdy jawnej sprzeczności, jeśli ktoś miałby jedno przekonanie, że coś jest, i zarazem drugie przekonanie, że to samo nie jest, a sprzeczność jawna powstałaby tylko wtedy, gdyby w tym samym umyśle istniało jakieś przekonanie i zarazem to samo przekonanie nie istniało” (J. Łukasiewicz, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, Warszawa 1987², s. 25). Jednak najgłębiej rzecz ujął «wiecznie młody» Arystoteles, stwierdzając: „Potencjalnie ten sam przedmiot może posiadać sprzeczne własności,

Współcześni zwolennicy mocnego podejścia parakonsystentnego traktują takie rozwiązanie jako połowiczne oraz niezgodne z pewnymi osobliwymi fenomenami doksastycznymi. Omówieniu niektórych spośród nich poświęcony zostanie kolejny paragraf.

CZĘŚĆ II

2.1 Logika doksastyczna (logika przekonań) stanowi dział logiki epistemicznej i dotyczy formalno-logicznych aspektów pojęcia przekonania. Najogólniej mówiąc, przekonanie bywa tutaj najczęściej traktowane jako relacja zachodząca pomiędzy osobą uznającą dane zdanie (np. za prawdziwe) a tym właśnie zdaniem.²⁶ Wymienia się przy tym (za Rescherem) przynajmniej trzy interpretacje formuły: „Osoba x wierzy (jest przekonana), że α ” — w skrócie $B(x, \alpha)$, gdzie B jest operatorem doksastycznym:

(1) Prawdą jest, że $B(x, \alpha) \equiv$ osoba x otwarcie akceptuje α , tj. gdy zostanie zapytana, czy jest przekonana, że α — odpowie: tak!

(2) Prawdą jest, że $B(x, \alpha) \equiv$ osoba x otwarcie potwierdza α lub α stanowi logiczną konsekwencję zdań, w które osoba x wierzy (jest przekonana) w sensie (1).

(3) Prawdą jest, że $B(x, \alpha) \equiv$ osoba x zachowuje się tak, jakby α było prawdą dla x .²⁷

Każda z wymienionych interpretacji posiada swoje braki. Pierwsza wydaje się zbyt wąska, gdyż wyznacza wyłącznie zbiór aktualnych przekonań. Druga bywa kry-

aktualnie nie” oraz „Ta sama rzecz może równocześnie istnieć i nie istnieć, ale nie pod tym samym względem” (Arystoteles, *Metafizyka*, tł. K. Leśniak, Warszawa 1983, s. 91). W zbliżonym kierunku idą rozważania L. Kojy, który swoistą wersję psychologicznego prawa niesprzeczności wyprowadza z tezy o liniowym charakterze myślenia werbalnego. Zdaniem Kojy, nie da się żywić aktualnie sprzecznych przekonań, gdyż **aktualnie żywić można tylko jedno przekonanie**. Por. L. Koj, *Myśl i znak*, Białystok 1990, s. 50, 68.

²⁶ Niektórzy odróżniają przekonania *de dicto* od przekonań *de re*. Można mówić o przekonaniu, jak się rzeczy mają, oraz o byciu przekonanym o prawdziwości (obowiązywalności, słuszności) określonego zdania. Przekonanie może być postawą zajmowaną wobec stanów rzeczy (jak w wypowiedzi: „Osoba x jest przekonana, że p ”) lub wobec zdań (jak w wypowiedzi: „Osoba x jest przekonana, że α ”). W pierwszym wypadku zmienna „ p ” reprezentuje zdania języka przedmiotowego, natomiast w drugim — używamy zmiennej metajęzykowej. W związku z tym, niektórzy odróżniają przekonanie od akceptacji. Por. L. Koj, „O zasadności przekonań”, [w:] *Fragmety filozoficzne ofiarowane Henrykowi Hiżowi*, Warszawa 1992, s. 50. Analogiczne rozróżnienie przeprowadza się dla pojęcia stwierdzenia. Por. A. Wiśniewski, „O logice stwierdzania”, [w:] *Między logiką a etyką. Prace ofiarowane Profesorowi Leonowi Kojowi*, Lublin 1995, s. 53—54. Powyższe zagadnienie było przedmiotem intensywnej dyskusji. Por. A. Pap, „Belief and Proposition”, *Philosophy of Science* 24:1957, s. 123—136; A. Church, „On Carnap’s Analysis of Statement of Assertion and Belief”, *Analysis* 10:1950, s. 97—99; H. Putnam, „Synonymity and the Analysis of Belief Sentences”, *Analysis* 14:1954, s. 114—122.

²⁷ Por. N. Rescher, *Topics in Philosophical Logic*, Dordrecht 1968, s. 40—41.

tykowana ze względu na przypisywanie podmiotom ludzkim zbyt dużej kompetencji logicznej (doksastycznej). Trzecia (behawiorystyczna) nie uwzględnia faktu, iż pewne przekonania nie specyfikują się zachowaniowo. Powyższe zróżnicowania interpretacyjne pozostają w bliskim związku z występowaniem dwóch podejść do logiki doksastycznej: deskryptywnego oraz normatywnego. Według pierwszego z nich, logika doksastyczna zajmuje się badaniem formalnych własności **faktycznych** procesów przekonaniowych: zmierza do ujęcia wspólnych cech aktów bądź systemów przekonaniowych. Główny problem, przed którym stają deskrypcjonści, polega na tym, że trudno się zgodzić z poglądem, że logika jest nauką faktualną, empiryczną, opisową. Występowanie elementów normatywnych (idealizacyjnych) wydaje się tutaj nieuniknione. Zgodnie z podejściem normatywnym, głównym celem konstrukcji logiki doksastycznej jest zbudowanie wyidealizowanej (w większym lub mniejszym stopniu) ramy, tzn. zbioru norm oraz reguł służących jako wzorzec (model) racjonalności przekonań, pomocny w zrozumieniu formalnego mechanizmu naszych procesów przekonaniowych. Wyrażając to nieco inaczej: logika doksastyczna precyzuje pewien ideał, model racjonalności przekonań. Wydaje się, że rozsądnie jest przyjąć, że system logiki pozostaje istotnie zależny od dziedziny obiektów, których dotyczy, tj. od własności oraz relacji zachodzących pomiędzy elementami rozważanej dziedziny. Dużą rolę w jego konstrukcji odgrywają również takie czynniki, jak prostota, intuicyjność oraz moc eksplanacyjna. Można zaryzykować twierdzenie, że logika doksastyczna jest wypadkową wszystkich wymienionych czynników. Warto więc zwrócić uwagę na kilka systemów logiki doksastycznej, analizowanych zarówno z deskryptywnego, jak i normatywnego punktu widzenia, ze szczególnym uwzględnieniem systemów parakonsystentnych oraz ich zastosowań.²⁸

Naturalnym punktem wyjścia przy konstrukcji logiki doksastycznej może być klasyczny rachunek zdań. Przyjmujemy standardowe funktory prawdziwościowe oraz dowolną aksjomatykę. Dysponujemy także pojęciem formuły, formuły obowiązującej (*valid formula*) oraz syntaktycznej konsekwencji zbioru formuł. Możemy usunąć zmienną x z wyrażenia $B(x, \alpha)$ zakładając *implicite*, że każde przekonanie jest czymś przekonaniem. Wprowadzenie operatora B do języka klasycznego rachunku zdań może się dokonać przy pomocy odpowiednich postulatów (najbardziej oczywistych), rządzących jego użyciem, oraz idealizujących do pewnego stopnia jego własności (aby uzyskane prawa były stosunkowo proste oraz eleganckie). Na gruncie logiki tradycyjnej jedną z najważniejszych własności wyidealizowanego systemu przekonań jest niesprzeczność (tj. jeżeli ktoś wierzy, że α , to nie wierzy, że $\sim\alpha$). Chociaż jest to założenie stosunkowo mało realistyczne, jednak upraszcza zadanie sformułowania logiki przekonań. Aby zagwarantować niesprzeczność wprowadzamy następujący postulat B_1 : $B\alpha \rightarrow \sim B\sim\alpha$. Rozsądnie jest również przyjąć, że nasz system przekonań jest domknięty na logiczną konsekwencję, co można wyrazić przy pomocy postulatu B_2 :

²⁸ Por. N.C.A. da Costa, S. French, „On the Logic of Belief”, *Philosophy and Phenomenological Research* 49:1989, nr 3, s. 431—433.

$B(\alpha \rightarrow \beta) \rightarrow (B\alpha \rightarrow B\beta)$. Możemy także założyć, że wierzymy we wszystkie prawdy logiczne. W odniesieniu do faktycznych systemów przekonaniowych jest to bardzo wyidealizowany warunek, który wprowadzamy w postaci reguły B_3 : $\alpha / B\alpha$. Określony w ten sposób rachunek standardowej logiki przekonań, zbudowany z klasycznego rachunku zdań oraz operatora B , oznaczany bywa w literaturze zagadnienia jako system S .²⁹

Tezami systemu S są m.in.: [1] $(B\alpha \wedge B\neg\alpha) \rightarrow \beta$; [2] $(B\alpha \wedge B\neg\alpha) \leftrightarrow B(\alpha \wedge \neg\alpha)$; [3] $(B\alpha \wedge B\neg\alpha) \rightarrow B\beta$. Teza pierwsza pokazuje, że doksastyczna sprzeczność prowadzi do logicznego przepełnienia (generuje dowolną formułę). Teza trzecia głosi, że doksastyczna sprzeczność prowadzi do doksastycznego przepełnienia. Natomiast następujące tezy S mogą zostać potraktowane jako doksastyczne odpowiedniki prawa niesprzeczności: [4] $B\neg(\alpha \wedge \neg\alpha)$; [5] $\neg(B\alpha \wedge B\neg\alpha)$; [6] $\neg(B\alpha \wedge \neg B\alpha)$. Tezy [4] — [6] charakteryzują wyidealizowaną sytuację w dziedzinie przekonań i odnoszą się do modelowego, wzorcowego podmiotu spełniającego wygórowany postulat racjonalności. Bardziej realistyczna logika przekonań nie powinna, zdaniem da Costa i Frencha, już w punkcie wyjścia wykluczać doksastycznych sprzeczności. Najczęściej (jeśli nie zawsze) nasze systemy przekonaniowe zawierają przekonania polegające na wierze w sprzeczne zdania (a nawet sprzeczne przekonania). Jest to wyraźnie widoczne zwłaszcza wówczas, gdy przyjmiemy, że systemy przekonaniowe są domknięte przez logiczną konsekwencję. Każda próba formalizacji sprzecznego systemu przekonaniowego musi zakładać jakąś odmianę nieklasycznej logiki doksastycznej. Jedno z rozwiązań zarysowanego problemu polega na osłabieniu warunków nakładanych na operator B . Zbudowano wiele tego rodzaju systemów.³⁰

²⁹ Por. *ibidem*, s. 433—434. System S posiada semantykę w stylu Kripkego (jest *sound* oraz *complete*). Nieco mniej wyidealizowany system proponuje Rescher w piątym rozdziale *Topics in Philosophical Logic*. Szereg różniących się pod względem mocy systemów doksastycznych omawia W. Marciszewski w pracy *Logiczna teoria przekonań* (Warszawa 1972). Istnieją oczywiście inne postulaty, które można dołączyć do S . Jednym z nich jest postulat: $B\alpha \leftrightarrow BB\alpha$, wyrażający doksastyczną samoświadomość (implikuje on, że jesteśmy *doxastically omniscient*, tj. jeżeli wierzymy, że α , to wierzymy, że wierzymy, że α i odwrotnie). Niektórzy wyrażają obiekcje wobec takiego ujęcia, twierdząc, że bardziej adekwatny byłby postulat głoszący, że jeżeli wierzymy, że α , to wiemy, że wierzymy, że α i odwrotnie ($B\alpha \leftrightarrow kB\alpha$). Wymagałoby to jednak wprowadzenia do języka operatora wiedzy (*knowledge operator*), co podnosi szereg fundamentalnych problemów dotyczących relacji pomiędzy wiedzą i przekonaniem.

³⁰ Por. N.C.A. da Costa, S. French, *op. cit.*, s. 434—435. Jednym z nich jest system D skonstruowany w 1980 roku przez Chellas. Wychodzi on od klasycznego rachunku zdań, do którego dodaje następujące postulaty rządzące użyciem operatora B : [1] „ $\neg B(\alpha \wedge \neg\alpha)$ ” oraz regułę [2] „ $\alpha \rightarrow \beta / B\alpha \rightarrow B\beta$ ”. Pewną wadą tego systemu jest to, że nie jest w nim tezą formuła „ $(B\alpha \wedge B\beta) \rightarrow B(\alpha \wedge \beta)$ ”, co może się wydawać stosunkowo kontrintuicyjne. Chociaż system D nie dopuszcza (na mocy [1] oraz twierdzeń pochodnych) doksastycznych sprzeczności, to może być traktowany jako osłabiona wersja standardowej logiki doksastycznej S . Nie jest tutaj tezą żadna formuła „ $B\beta$ ”, jeżeli „ β ” jest logicznie obowiązującą formułą. Por. *ibidem*, s. 435—436; B.F. Chellas, *Modal Logic*, Cambridge 1980. System D posiada semantykę zbliżoną do semantyki w stylu Kripkego.

2.2 W przekonaniu da Costy oraz Frencha, właściwa logika doksastyczna powinna zostać nadbudowana nad parakonsystentnym rachunkiem zdań, w sposób analogiczny jak parakonsystentna logika deontyczna.³¹ Tego typu system toleruje zarówno logiczne, jak i doksastyczne sprzeczności. Rachunkiem zdań nadającym się do tego celu jest system C_I wprowadzony w 1974 roku przez da Costę.³² Symbolami pierwotnymi C_I są implikacja, koniunkcja, alternatywa oraz negacja (równoważność zdefiniowana jest klasycznie). Ponadto przyjmuje się następujące definicje: [1] $\alpha^\circ =_{df} \sim(\alpha \wedge \sim\alpha)$; [2] $\sim^*\alpha =_{df} \sim\alpha \wedge \alpha^\circ$. Lista postulatów (schematów aksjomatów oraz reguł) jest stosunkowo bogata: [1] $(\alpha \rightarrow \beta) \rightarrow ((\alpha \rightarrow (\beta \rightarrow \gamma)) \rightarrow (\alpha \rightarrow \gamma))$; [2] $(\alpha \wedge \beta) \rightarrow \alpha$; [3] $(\alpha \wedge \beta) \rightarrow \beta$; [4] $\alpha \rightarrow (\beta \rightarrow (\alpha \wedge \beta))$; [5] $\alpha \rightarrow (\beta \rightarrow \alpha)$; [6] $\alpha \rightarrow (\alpha \vee \beta)$; [7] $\beta \rightarrow (\alpha \vee \beta)$; [8] $(\alpha \rightarrow \gamma) \rightarrow ((\beta \rightarrow \gamma) \rightarrow ((\alpha \vee \beta) \rightarrow \gamma))$; [9] $\beta^\circ \rightarrow ((\alpha \rightarrow \beta) \rightarrow ((\alpha \rightarrow \sim\beta) \rightarrow \sim\alpha))$; [10] $\alpha \vee \sim\alpha$; [11] $\sim\sim\alpha \rightarrow \alpha$; [12] $(\alpha^\circ \wedge \beta^\circ) \rightarrow ((\alpha \rightarrow \beta)^\circ \wedge (\alpha \wedge \beta)^\circ \wedge (\alpha \vee \beta)^\circ)$; [13] $\alpha, \alpha \rightarrow \beta / \beta$.³³ Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że tezami C_I **nie** są następujące formuły: [1] $\alpha \rightarrow (\sim\alpha \rightarrow \beta)$; [2] $\alpha \rightarrow (\sim\alpha \rightarrow \sim\beta)$; [3] $(\alpha \wedge \sim\alpha) \rightarrow \beta$; [4] $(\alpha \wedge \sim\alpha) \rightarrow \sim\beta$; [5] $\sim(\alpha \wedge \sim\alpha)$; [6] $\alpha \rightarrow \sim\alpha$; [7] $(\alpha \rightarrow \beta) \rightarrow ((\alpha \rightarrow \sim\beta) \rightarrow \sim\alpha)$; [8] $\alpha \leftrightarrow \sim\alpha$; [9] $((\alpha \vee \beta) \wedge \sim\alpha) \rightarrow \beta$; [10] $\sim\alpha \leftrightarrow \sim\sim\alpha$.

System C_I posiada interesującą semantykę waluacyjną, która pozwala na wprowadzenie pojęcia konsekwencji semantycznej oraz modelu. W C_I istnieją sprzeczne oraz niebanalne zbiory formuł posiadające modele.³⁴ Z tego powodu, szczególnie nadaje się on jako podstawa parakonsystentnej logiki przekonań o bardziej realistycznym podejściu niż systemy S oraz D . Dodanie następujących postulatów (schematów aksjomatów i reguł) rządzących użyciem operatora B prowadzi do uzyskania doksastycznego systemu oznaczonego przez da Costę i Frencha jako S_I : [1] $B(\alpha \rightarrow \beta) \rightarrow (B\alpha \rightarrow B\beta)$; [2] $(B\alpha)^\circ$; [3] $\alpha / B\alpha$. Postulat [2] wskazuje, że «logika zewnętrzna» dotycząca dyskursu na temat naszych przekonań ma charakter klasyczny, podczas gdy «logika wewnętrzna» jest parakonsystentna. Zamiast niego możliwe jest przyjęcie postulatu: $\alpha^\circ \rightarrow (B\alpha)^\circ$, który lepiej koresponduje z systemem C_I . Otrzymany na tej drodze system będzie odpowiednio słabszy niż S_I . Istotne jest jednak to, że tezami S_I **nie** są następujące formuły: [1] $(B\alpha \wedge B\sim\alpha) \rightarrow \beta$; [2] $(B\alpha \wedge B\sim\alpha) \rightarrow B\beta$; [3] $(\alpha \wedge \sim\alpha) \rightarrow \beta$; [4] $B(\alpha \wedge \sim\alpha) \rightarrow B\beta$; [5] $B(\alpha \wedge \sim\alpha) \rightarrow \sim\beta$; [6] $\alpha \rightarrow (\sim\alpha \rightarrow \beta)$.

³¹ Por. N.C.A. da Costa, W. Carnielli, „A Paraconsistent Deontic Logic”, *Philosophia* 6:1987, s. 293—305.

³² Por. N.C.A. da Costa, „On the theory of inconsistent formal systems”, *Notre Dame Journal of Formal Logic* 15:1974, s. 497—510.

³³ Intuicyjne uzasadnienie wymienionych aksjomatów zawiera przytoczony wyżej artykuł da Costy i Carniello. Por. N.C.A. da Costa, F. French, *op. cit.* s. 437—438.

³⁴ Por. N.C.A. da Costa, E.H. Alves, „A semantical analysis of the calculi C_n ”, *Notre Dame Journal of Formal Logic* 18:1977, s. 621—630. Na podkreślenie zasługuje fakt, że tezami C_I są odpowiedniki klasycznego prawa Dunsza Szkota oraz implikacyjnego prawa przepełnienia (dla innego funktora negacji niż negacja parakonsystentna) o postaci „ $(\alpha \wedge \sim^*\alpha) \rightarrow \beta$ ” oraz „ $\alpha \rightarrow (\sim^*\alpha \rightarrow \beta)$ ”. Por. N.C.A. da Costa, S. French, *op. cit.*, s. 438.

Wszystkie rezultaty dotyczące systemu C_1 mogą zostać rozciągnięte na S_1 . Ten ostatni posiada semantykę uzyskaną poprzez kombinację semantyki waluacyjnej oraz semantyki w stylu Kripkego. W efekcie, ponieważ system S_1 nie eliminuje w punkcie wyjścia ani logicznych, ani doksastycznych sprzeczności, może służyć jako formalne narzędzie analizy sprzecznych systemów (stanów) przekonaniowych.³⁵ Podobne funkcje spełniać może parakonsystentny rachunek B przedstawiony przez da Costę i Frencha w artykule „Belief, Contradiction and the Logic of Self-Deception” (1990). W systemie tym nałożono następujące warunki na operator doksastyczny: [1] $B(\alpha \rightarrow \beta) \rightarrow (B\alpha \rightarrow B\beta)$; [2] $B(\alpha \wedge \beta) \leftrightarrow (B\alpha \wedge B\beta)$; [3] $(B\alpha \vee B\beta) \rightarrow (B\alpha \vee B\beta)$; [4] $B\alpha \leftrightarrow BB\alpha$; [5] $\alpha / B\alpha$.

Autorzy z pełnym przekonaniem podkreślają, że zaproponowane przez nich konstrukcje formalne nie mają na celu zastąpienia klasycznej logiki doksastycznej w tych wszystkich sytuacjach, w których spisuje się ona bez żadnych zastrzeżeń. Ich intencje są znacznie skromniejsze. Chodzi jedynie o to, że jeśli chcemy poddać logicznej systematyzacji przypadki, które pociągają za sobą niekonsystentne lub sprzeczne sytuacje przekonaniowe (*inconsistent or contradictory beliefs*), wówczas jesteśmy zmuszeni do posłużenia się parakonsystentną logiką doksastyczną.³⁶ Często zdarza się tak, iż ktoś jest przekonany, że α oraz β , tymczasem β pociąga za sobą logicznie $\neg\alpha$ (przy czym dana osoba nie jest tego faktu świadoma). Ludzie mogą pozostawać całkowicie nieświadomi wielu implikacji swoich przekonań, które w dalszej perspektywie generują sprzeczności. Nie jesteśmy logicznie wszechwiedzący (*logically omniscient*), w sensie posiadania zdolności natychmiastowej dedukcji wszystkich konsekwencji żywnego przez nas zbioru przekonań. Powinniśmy zatem liczyć się z możliwością, że nasze systemy przekonaniowe są *implicite* (potencjalnie) sprzeczne.³⁷

Problemy powstają również wówczas, gdy nie blokujemy celowo konsekwencji naszych przekonań oraz akceptujemy ich kompletny (a raczej dla nas dostępny) zbiór, stając się tym samym świadomi występujących w nim sprzeczności. Wydaje się, że jedynym słusznym rozwiązaniem jest w takiej sytuacji podjęcie próby przeorganizowania naszego systemu przekonań przez eliminację tych spośród nich, które pozostają odpowiedzialne za powstałe sprzeczności. Jednak nawet po zlokalizowaniu sprzeczności ich prosta eliminacja może okazać się zadaniem niezwykle trudnym lub nawet niewykonalnym. Każde przekonanie pozostaje uwikłane w sieć skomplikowanych związków z innymi przekonaniem tworzącymi wspólnie system. W skrajnych wypadkach możemy posiadać równie mocne racje (świadectwa, argumenty, motywy) dla wzajemnie sprzecznych przekonań. Nawet jeżeli zjawisko występowania sprzecznych przekonań jest nie tyle permanentne, co ograniczone do pewnego interwału, to

³⁵ Por. N.C.A da Costa, S. French, *op. cit.*, s. 439.

³⁶ Por. N.C.A. da Costa, S. French, „Belief, Contradiction and the Logic of Self-Deception”, *American Philosophical Quarterly* 27:1990, nr 3, s. 194—195.

³⁷ Por. C. Cherniak, „Computational Complexity and the Universal Acceptance of Logic”, *The Journal of Philosophy* 81:1984, s. 739—758; N.C. A. da Costa, S. French, *On the Logic of Belief*, s. 440—441.

w okresie tym zmuszeni jesteśmy do dokonywania inferencji oraz predykcji. Jest to wykluczone na gruncie klasycznych reguł inferencji, ze względu na niebezpieczeństwo doksastycznego przepełnienia.³⁸

Sprzeczności mogą być utrzymywane nie tylko w zbiorze naszych codziennych przekonań, ale również w dziedzinie nauki. Zgodnie z podejściem realistycznym, gdy mówimy o przekonaniu, wierze w jakąś teorię, mamy na myśli jej korespondencyjną prawdziwość. Prowadzi to jednak do znanych trudności, jeśli weźmiemy pod uwagę „anegdotyczny materiał dostarczany przez historię nauki”. W celu przewyciężenia tego typu problemów, Milkenberg skonstruował parakonsystentny system logiczny, eksplikujący formalnie pojęcie tzw. prawdy pragmatycznej lub prawdy częściowej (*pragmatic or partial truth*). Zgodnie z jego koncepcją, możliwe jest utrzymywanie dwóch lub więcej teorii sprzecznych, które dają się potraktować jako częściowo (pragmatycznie) prawdziwe. Przykładem może służyć mechanika klasyczna, która została wyparta przez szczególną oraz ogólną teorię względności. Mimo to mechanika klasyczna, z dużym powodzeniem, używana jest np. przy budowie mostów oraz predykcji położenia wolno poruszających się (w stosunku do prędkości światła) ciał w słabym (ziemskim) polu grawitacyjnym. W pewnych granicach mechanika klasyczna okazuje się pragmatycznie prawdziwa (i zapewne pozostanie taka na zawsze). Zdaniem da Costa i Frencha, utrzymanie powyższej koncepcji umożliwi zachowanie *prima facie* sprzecznych przekonań w odniesieniu do teorii naukowych. Chociaż istnieją racje, aby wątpić, czy sprzeczne zdania mogą występować w obrębie jednej i tej samej teorii, to występują one z pewnością w globalnym korpusie teorii funkcjonujących w danym czasie. Poszczególni naukowcy mogą, wobec tego, posiadać sprzeczne systemy przekonaniowe i adekwatna logika doksastyczna winna się z powyższym faktem liczyć.³⁹

Zarysowane stanowisko jest narażone na wiele zarzutów. Sugeruje, że można mówić o sprzecznościach zachodzących pomiędzy mechaniką klasyczną a szczególną i ogólną teorią względności. Biorąc pod uwagę fakt, że podstawowe terminy występujące w wymienionych teoriach posiadają różne znaczenia (wyznaczone systemowo), można wątpić, czy pozostają one do siebie w relacji logicznej sprzeczności. Poza tym — to nie teorie są ze sobą sprzeczne, lecz występujące w nich zdania. Być może inaczej należałoby zinterpretować zachodzącą pomiędzy nimi relację. Tzw. sprzeczności interteoretyczne okazują się często nie tylko sprzecznościami *prima facie*, ale wręcz sprzecznościami pozornymi. Alternatywne rozwiązanie mogłoby po-

³⁸ Por. N.C.A. da Costa, S. French, *On the Logic of Belief*, s. 443. Konkluzja wymienionych autorów jest następująca: „We assert that there do exist situations, both in everyday life and in science, which involved the holding of contradictory beliefs. Any attempt to formalise such belief systems must therefore invoke some kind of non-classical logic”. *Ibidem*, s. 444.

³⁹ Por. *ibidem*, s. 443; I. Milkenberg, N.C.A. da Costa, R. Chuaqui, „Pragmatic Truth and Approximation to Truth”, *Journal of Symbolic Logic* 51:1986, 201—221; N.C.A. da Costa, S. French, „Pragmatic Truth and the Logic of Induction”, *British Journal for the Philosophy of Science* 40:1989, s. 333—356.

legać na odrzuceniu stanowiska realistycznego, tj. poglądu, że teorie naukowe opisują świat w sensie klasycznej koncepcji prawdy. Zgodnie np. z empiryzmem konstruktywnym van Fraassena (1980) należy odróżnić **akceptację teorii od przekonania o jej korespondencyjnej prawdziwości**. Przekonania tego typu dotyczyć mogą wyłącznie empirycznych substruktur teorii reprezentujących obserwowalne fenomeny. W takiej sytuacji w ogóle nie wchodziłaby w rachubę możliwość posiadania sprzecznych przekonań. Problem jednak uległby przesunięciu w kierunku dokładniejszej analizy pojęcia akceptacji.⁴⁰

Charakterystyczne jest, że również da Costa i French odróżniają dwa sposoby rozumienia terminu „sprzeczne przekonanie”. W pierwszym z nich mamy do czynienia z wiarą w sprzeczne zdanie, co można wyrazić symbolicznie przy pomocy równoważnych formuł „ $B(p \wedge \sim p)$ ” oraz „ $Bp \wedge B \sim p$ ”. Przy drugim, zachodzi sprzeczny stan jednoczesnego posiadania i nieposiadania jakiegoś przekonania, co wyraża formuła: „ $Bp \wedge \sim Bp$ ”. Oba rodzaje sprzeczności doksastycznych nie są generalnie równoważne. Na teoretycznym poziomie reprezentacji, wiara w sprzeczną teorię (sprzeczny zbiór zdań) nie musi za sobą pociągać sytuacji jednoczesnego posiadania i nieposiadania jakiegoś przekonania. Naukowcy, zdaniem wymienionych autorów, nie mają przekonań faktualnych, lecz reprezentacyjne (*representational beliefs*). Przekonania faktualne odnoszą się do zdań traktowanych jako prawdziwe w sensie korespondencyjnym. Natomiast przekonania reprezentacyjne wyrażają jedynie opinię, przypuszczenie, domysł, wiarę w aproksymacyjną (częściową, pragmatyczną) prawdziwość. W drugim wypadku mamy do czynienia wyłącznie z zaangażowaniem w pewną reprezentację. Epistemiczna postawa naukowców wobec swoich teorii bywa najczęściej znacznie słabsza niż postawa osób żywiących przekonania faktualne. Naukowiec pracujący na gruncie sprzecznych teorii posiada wyłącznie przekonania opisywane przez formuły „ $B(p \wedge \sim p)$ ” oraz „ $Bp \wedge B \sim p$ ”. Logika doksastyczna odpowiednia do tego typu sytuacji byłaby parakonsystentną logiką doksastyczną w stylu systemu S_7 lub systemu B . Musiałaby wobec tego respektować prawo niesprzeczności o postaci: $\sim(Bp \wedge \sim Bp)$. Nie wyklucza to jednak możliwości formalnej rekonstrukcji faktualnie sprzecznych stanów przekonaniowych opisywanych na gruncie odpowiednio osłabionej wersji systemu B .⁴¹

2.3 Inna aplikacja parakonsystentnej logiki doksastycznej dotyczy, w zamierzeniu jej zwolenników, problemu określonego przez Wittgensteina mianem „paradoksu Moore’a”. Chodzi tutaj o interpretację zdań w rodzaju; „Deszcz pada, ale ja w to nie wierzę” albo „Ona mnie nie kocha, ale ja w to nie wierzę”. Według Moore’a, wypo-

⁴⁰ Por. B. van Fraassen, *The Scientific Image*, Oxford 1980.

⁴¹ Por. N.C.A. da Costa, S. French, „Belief, Contradiction and the Logic of Self-Deception”, s. 179, 185—188. Autorzy stwierdzają: „*Scientific beliefs are not factual beliefs in the sense of a belief in a theory as a literally true representation of the way the world is, at least not at the theoretical level (beliefs concerning the empirical substructures may, however, be regarded as factual beliefs)*”. *Ibidem*, s. 188.

wiadając zdania tego typu stwierdzamy coś głęboko niepokojącego a nawet absurdalnego, ale nie takiego, co byłoby wewnętrznie sprzeczne. Nie ma tu sprzeczności logicznej, gdyż, jak utrzymuje Moore, podobna sytuacja może się faktycznie komuś przytrafić. Podobnego zdania jest również Searle, innego zaś Wittgenstein, Malcolm oraz da Costa i French. Ogólne sformułowanie paradoksu Moore'a jest następujące: „Zachodzi p , ale nie wierzę, że p ”. Formalnie wyrażony paradoks przybiera postać: $p \wedge \sim Bp$. Przyjmujemy jednak, że kiedy dana osoba stwierdza, że p , to w normalnych okolicznościach również wierzy (jest przekonana), że p . W efekcie otrzymujemy następującą sprzeczność: $Bp \wedge \sim Bp$. Na gruncie parakonsystentnej logiki doksastycznej możliwe jest potraktowanie tego rodzaju zdań jako literalnie prawdziwych. Wyrażona przy ich pomocy sprzeczność może występować w specyficznych sytuacjach psychologicznych. Należy jednak zaznaczyć, że standardowa interpretacja paradoksu Moore'a traktuje powstałą tutaj sprzeczność jako tylko pozorną. Jeżeli proponowane przez da Costę i Frencha rozwiązanie jest niepoprawne, stawia to pod znakiem zapytania adekwatność sugerowanej aplikacji.⁴²

Jednym z szeroko dyskutowanych zjawisk stanowiących egzemplifikację paradoksu Moore'a jest stan określany w literaturze mianem *self-deception* (samozakłamanie, samooszustwo). R. Demos w artykule „Lying to Oneself” podaje następującą jego charakterystykę:

Self-deception zachodzi wówczas, gdy dany osobnik oszukuje sam siebie, tzn. przekonuje siebie do wiary w coś, o czym wie, że tak nie jest. *Self-deception* (w konsekwencji) polega na tym, że dana osoba wierzy w tym samym czasie zarówno, że p , jak i $\sim p$.⁴³

Mamy tutaj do czynienia z często spotykanym fenomenem, polegającym na świadomej autoperswazji zmierzającej do utrzymania fałszywego przekonania, albo z uchylaniem się od uznania pewnych prawd. Jest to stan posiadania wiedzy o czymś i niewierzenia w to lub wierzenia w coś i posiadania wiedzy, że tak nie jest. Jako paradygmatyczne przypadki fenomenu *self-deception* podawane bywają sytuacje szoku wywołanego śmiercią bliskiej osoby. Ktoś znajdujący się w takim stanie może twierdzić z przekonaniem: „Wiem, że x umarł, ale w to nie wierzę”. Taka osoba może nie tylko werbalnie wyrażać tego typu przekonanie; może również zachowywać się w taki sposób, jakby osoba x nadal żyła. Zdaniem da Costy i Frencha mamy tutaj do czynienia ze stanem konfliktu poznawczo-przekonaniowego, implikującego posiadanie sprzecznych przekonań. Skoro „wiedza, że p ” pociąga za sobą „przekonanie, że p ”, zatem powstaje tu doksastyczna sprzeczność. Żadne czysto logiczne racje nie stoją na przeszkodzie, aby fenomen *self-deception* zinterpretować w ten właśnie sposób.⁴⁴

⁴² Por. N.C.A. da Costa, S. French, „On the Logic of Belief”, s. 439—440; G.E. Moore, „A Reply to My Critics” [w:] *The Philosophy of G.E. Moore* (red. P.A. Schilpp), Evanston and Chicago 1944, s. 204.

⁴³ R. Demos, „Lying to Oneself”, *The Journal of Philosophy* 57:1960, s. 588.

⁴⁴ Por. N.C.A. da Costa, S. French, „On the Logic of Belief”, s. 441—442.

Da Costa i French utrzymują, że na poziomie przekonań faktualnych (skorelowanych z przeświadczeniem o ich klasycznej prawdziwości) obowiązuje implikacja: $B \rightarrow \sim Bp$. Na tym poziomie mamy do czynienia z sytuacjami opisywanymi przez paradoksalne zdania Moore'a oraz ze zjawiskiem samozakłamania (*self-deception*). Zakłada to nie tylko wiarę w sprzeczne zdania, ale również stan jednoczesnego posiadania i nieposiadania określonego przekonania, co jest kontrprzykładem wobec mocnej wersji doksastycznego prawa niesprzeczności: $\sim(Bp \wedge \sim Bp)$. Można jednak dokonać transformacji zarysowanego wcześniej systemu B , która uczyni z niego logikę odpowiednią do formalnego modelowania powyższych stanów. Polega ona na wzbogaceniu listy postulatów B o formułę: $B \rightarrow \sim Bp$. Tezą takiej logiki nie będzie m.in. twierdzenie: $\sim(Bp \wedge \sim Bp)$. Logiczna systematyzacja przekonań osoby znajdującej się w stanie *self-deception* nie jest możliwa na gruncie klasycznej logiki doksastycznej. Zmodyfikowany system B służyć może psychologom poznania do dokonywania inferencji oraz predykcji na podstawie faktycznie sprzecznego systemu przekonań.⁴⁵

Należy zauważyć, że nie wszyscy autorzy podejmujący problematykę *self-deception* aprobują rozwiązanie da Costy i Frencha. M. Haight podaje inną interpretację fenomenu polegającego na posiadaniu przez daną osobę wiedzy, że α , oraz niewierzeniu w α . Jego zdaniem, nie jesteśmy zmuszeni do przypisywania tego typu osobie sprzecznych przekonań. Możliwe jest, według Haighta, istnienie w tym samym celu większej liczby jaźni (centrów decyzyjnych) oraz związanych z nimi różnych (czasami wzajemnie sprzecznych) systemów przekonaniowych. Zgodnie z koncepcją «roz-dwojonych jaźni» (*divided selves*) utrzymywanie sprzecznych przekonań nie dotyczy jednej i tej samej jaźni, lecz ich mnogości. Można wobec tego, co najwyżej, mówić o posiadaniu generalnej dyspozycji do akceptacji sprzecznych twierdzeń. Nie implikuje to natomiast w żaden sposób sytuacji jednoczesnego (aktualnego) żywienia sprzecznych przekonań, opisywanego formułą: $Bp \wedge \sim Bp$. Do tego typu interpretacji skłania się również A. Rorty. W odpowiedzi da Costa i French sugerują, że problem powraca w zmienionej postaci. Jeżeli *self-deception* faktycznie polega na rozszczepieniu osobowości, to wielość wchodzących w grę jaźni musi być w pewien sposób zintegrowana, aby konstituować jedną osobę. Nie jest w dalszym ciągu jasne, dlaczego osobie traktowanej jako synteza nie możemy przypisywać sprzecznych przekonań. Postulat podziału jaźni służy jedynie ich separacji i nosi znamiona rozwiązania *ad hoc*.⁴⁶

⁴⁵ Por. N.C.A. da Costa, S. French, *Belief, Contradiction and the Logic of Self-Deception*, s. 179—180, 195. Zdaniem autorów, fenomen *self-deception* należy odróżnić od zjawiska *self-delusion* (autoiluzji). *Self-delusion* zachodzi na poziomie przekonań reprezentacyjnych, a nie faktualnych. Polega m.in. na blokowaniu konsekwencji pewnych przekonań, spychaniu ich poza obszar świadomości, odwracaniu uwagi od określonych twierdzeń w celu zapewnienia sobie minimum komfortu psychicznego. Por. *ibidem*, s. 183, 186.

⁴⁶ Por. *ibidem*, s. 180—185; A. Rorty, „Belief and Self-Deception”, *Inquiry* 5:1972, s. 387—410; M. Haight, *A Study of Self-Deception*, Sussex 1980.

Przyznać jednak trzeba, że koncepcja rozdwojonych jaźni (traktowana oczywiście jako jedna z wielu propozycji teoretycznych) wyraźnie osłabia interpretację da Costy i Frencha. Przede wszystkim wyklucza takie ujęcie *self-deception*, które implikowałoby jednocześnie (aktualne?) posiadanie i nieposiadanie jakiegoś przekonania. Jest to o tyle ważne, że twierdzenie „ $\sim(Bp \wedge \sim Bp)$ ” może zostać zinterpretowane jako szczególny przypadek ontologicznej wersji zasady niesprzeczności. Jeżeli umysł potraktujemy jako swoisty obiekt, zaś przekonania (aktualne) jako jego własności (aktualne), to nie jest tak, że ów obiekt (umysł) zarazem posiada i nie posiada określonej własności (przekonania). Poza tym można utrzymywać, że termin „przekonanie” występuje w różnych znaczeniach, gdy mówimy o przekonaniu wypływającym z wiedzy (jeżeli wiem, że p , to jestem przekonany, że p) oraz o przekonaniu nie implikowanym przez stan posiadania wiedzy. Wówczas sprzeczności uzyskane jako następstwo literalnej interpretacji zdań Moore’a byłyby sprzecznościami pozornymi — generowanymi przez wnioskowania z ukrytymi ekwiwokacjami. Wydaje się, że generalne wnioski wypływające z tych rozważań stawiają pod znakiem zapytania adekwatność sugerowanej aplikacji parakonsystentnej logiki doksastycznej. Tak drastyczna zmiana logiki byłaby usprawiedliwiona tylko wówczas, gdybyśmy nie dysponowali żadnymi alternatywnymi rozwiązaniami diskutowanych zjawisk. Tymczasem stanowisko da Costy i Frencha w odniesieniu do fenomenu *self-deception* jest obecnie przedmiotem narastającej krytyki z wielu stron.⁴⁷

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Z równie radykalnym — jak w wypadku da Costy i Frencha — podejściem do zagadnienia sprzeczności doksastycznych mamy do czynienia u G. Priestę, którego poglądy (przedstawione w artykule „Contradiction, Belief and Rationality” oraz w rozdziale VII *In Contradiction*) streścić można w postaci następujących twierdzeń:

(1) Niesprzeczność nie stanowi warunku *sine qua non* ani posiadania przekonań, ani ich racjonalności. Aby to zrozumieć, należy właściwie ująć relacje zachodzące pomiędzy pojęciami prawdy, sprzeczności, racjonalności i przekonania.

(2) Tradycyjne podejście wychodzące od ortodoksyjnej interpretacji zasady dwuwartościowości (każde zdanie ma dokładnie jedną z dwóch wartości logicznych) jest niepoprawne. Ujęcie radykalniejsze dopuszcza zdania pozbawione wartości logicznej (*truth value gaps*), zaś podejście di-aletyczne dopuszcza zdania podwójnie wartościowane (*truth value gluts*). Przekonanie o istnieniu prawdziwych sprzeczności

⁴⁷ Zdecydowaną polemikę ze stanowiskiem da Costy i Frencha zawiera artykuł S.D. Halesa: „Self-Deception and Belief Attribution”, *Synthese* 101:1994, s. 273—289. Por. także: R. Audi, „Self-Deception and Practical Reasoning”, *Canadian Journal of Philosophy* 19:1989, s. 247—266; B. McLaughlin, A. Rorty (red.), *Perspectives on Self-Deception*, Berkeley 1988; A. Mele, „Recent Work on Self-Deception”, *American Philosophical Quarterly* 24:1987, s. 1—17; D. Pears, „Self-Deceptive Belief Formation”, *Synthese* 89: 1991, s. 393—405.

(zdań jednocześnie prawdziwych i fałszywych) motywowane jest argumentami dotyczącymi m.in.: (a) dylematów moralnych oraz prawnych; (b) analizy zjawiska zmiany oraz ruchu; (c) swoistej interpretacji paradoksów logicznych, semantycznych i teorii mnogościowych. Nie istnieją żadne formalnologiczne rygory uniemożliwiające skonstruowanie semantyki uwzględniającej zdania: tylko prawdziwe, tylko fałszywe oraz zarazem prawdziwe i fałszywe.

(3) Posiadanie sprzecznych przekonań jest nie tylko logicznie możliwe, ale również faktycznie ma miejsce. Priest sam jest przekonany, że zbiór Russella zarazem jest i nie jest swoim własnym elementem, tj. jednocześnie wierzy w to i nie wierzy.⁴⁸ Stanowisko autorów dopuszczających jedynie przekonania rozdzielczo sprzeczne, ale eliminujących przekonania koniunkcyjnie sprzeczne (np. Rescher i Routley), jest wysoce problematyczne, niewystarczająco umotywowane i kontrintuicyjne. Wpływa to z faktu, że aparat dedukcyjny związany z tego typu logikami doprowadza do doksastycznego przepętlenia każdy mocno (koniunkcyjnie) sprzeczny system przekonaniowy.

(4) Należy odróżnić sytuacje, w których ktoś odrzuca zdanie „ p ” od sytuacji, gdy akceptuje negację „ p ”. Można odrzucać pewne zdanie nie akceptując jego negacji (np. logiczni intuicjoniści odrzucają prawo wyłączonego środka, ale nie akceptują jego negacji, tj. twierdzenia: $\neg p \wedge \neg \neg p$). Sytuacja odwrotna zachodzi w wypadku stanowiska dopuszczającego istnienie prawdziwych sprzeczności: akceptując „ $\neg p$ ” nie jesteśmy tym samym zmuszeni do odrzucenia „ p ”. U podstaw poglądu, że jest rzeczą niemożliwą, aby wierzyć w sprzeczności, leży pomieszczenie odrzucenia danego zdania z akceptacją jego negacji.

5. Jeżeli wiara w zdania prawdziwe jest czymś racjonalnym oraz istnieją prawdziwe sprzeczności (zdania jednocześnie prawdziwe i fałszywe), to racjonalnie jest wierzyć w prawdziwe sprzeczności. Sprzeczne przekonania mogą być usprawiedliwione tylko wówczas, gdy dotyczą prawdziwych sprzeczności. Z tego, że niektóre sprzeczności są prawdziwe nie wynika, że wszystkie sprzeczności są prawdziwe. Nie istnieje algorytm (niezawodne, efektywne kryterium) dla bezbłędnego odróżniania zdań prawdziwych od fałszywych — i tak samo nie istnieje absolutnie skuteczna metoda odróżniania zdań tylko fałszywych (lub tylko prawdziwych) od zdań jednocześnie prawdziwych i fałszywych.⁴⁹

Nietrudno zauważyć, że stosunek Priesty do sprzeczności doksastycznych opiera się na równie mocnym, co spornych założeniu o aktualnym istnieniu prawdziwych sprzeczności. Sprzeczne przekonania dotyczące zdań jednocześnie prawdziwych

⁴⁸ Priest w następujący sposób opisuje stan przekonaniowy, w którym się znajduje: „I, for example, believe that the Russell set is both a member of itself and not a member of itself. I do not deny that it was difficult to convince myself of this, that is, to get myself to believe it. It seemed, after all, so unlikely. But many arguments convinced me of it”. G. Priest, „Contradiction, Belief and Rationality”, *Proceedings of Aristotelian Society* 86:1986, s. 103.

⁴⁹ Por. *ibidem*, s. 96—116; tenże, *In Contradiction. A Study of the Transconsistent*, Dordrecht 1987, s. 117—136.

i fałszywych są akceptowalne tylko ze względu na ich osobliwą prawdziwość (nie wykluczającą fałszywości). Rezygnacja z tego założenia stawia pod znakiem zapytania wartość poznawczą rozważań *In Contradiction*. Poza tym, Priest nie precyzuje, czy sprzeczność pewnych zdań (jednoczesna prawdziwość i fałszywość) dziedziczona jest przez czynności przekonaniowe w taki sposób, że można mówić o naruszeniu mocnej (psychoontycznej) wersji doksastycznego prawa niesprzeczności.⁵⁰

⁵⁰ Krytyczna analiza stanowiska Priesta na temat istnienia (aktualnego) prawdziwych sprzeczności (*dialethei*) wymaga odrębnego potraktowania. Por. R. Poczobut, *Spór o zasadę niesprzeczności. Studium z zakresu filozoficznych podstaw logiki* (Wydawnictwo UMCS, w druku); R. Poczobut, „Grahama Priesta parakonsystentna metafizyka zmiany”, *Filozofia Nauki*, 6:1998, nr 3/4 (23/24), s. 57—75. Niezwykle przejrzystą, a zarazem przystępną prezentację poglądów Priesta zawiera jeden z jego nowszych artykułów: „What is so bad about contradictions?”, *The Journal of Philosophy* 95:1998, nr 8, s. 410—426.